# GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 249. W Czwartek dnia 24. Października. 1839.

## Wiadomości zagraniczne.

### Francya.

Z Paryża, dnia 13 Października.

Zdrowie Arcybiskupa Paryzkiego znowu się znacznie pogorszyło. Lekarze prawie ciągle przy łożu jego siedzą.

Dziennik sporów tak się dziś o sprawie hiszpańskiéj odzywa: «W téj chwili rozwijają wielką operacyą wojskową przeciw Cabrerze. Marszałek Espartero wyruszył na czele 20,000 ludzi od armii północnéj dn. 8. b. m. z Saragossy. Podzielił on korpus ten na dwie kolumny, z których jedna idzie na Alcaniz i Belchite, a druga na Cantavieją i Montelban. Generał O'Donnell, Generał-Kapitan Walencyi i dowódzca armii środkowéj, posuwa się równocześnie w tymże samym kierunku przez Segorbią i Cestellan de la Plana w 18.000 ludzi. Jedna dywizya udaje się do Teruelu, a druga, wyprawiona z Guadalaxary, ku źródłom Tagu, w celu uważania wąwozów pod Moliną i Albarazinsem. Dawniejszy Szef karolistowski Cabanero, który się poddał, towarzyszy Marszałkowi i zawiadomia go dokładnie o miejscach i osobach. Liczy on na to, że bataliony, składające dawniéj jego brygadę, znowu się z nim, skoro się tylko pokaże, połączą. Cabrera złożył Cabanerę z urzędu w mniemaniu, że zasady jego za nadto były liberalne i nawet chciał go kazać uwięzić i rozstrzelać. Cabanero zemknął i aż do zawarcia układu żył w ukryciu; potém zaś stanął przed konstytucyonistami i teraz chce się na Cabrerze zemścić. Wielu innych karolistowskich oficerów przyłączyło się także do Espartery i O'Donnella, a znając dokładnie położenie miejsca, wielką im pomocą będą. Cabrera może mieć 15 do 20.000 żołnierzy przy sobie. Rozbił on obóz w górzystéj okolicy między Castellonem de la Plana, Alcanizem, Teruelem i rzeką Ebro; przystęp do obozu tego mocno jest utrudzony. Posiada on 8 do 10 małych, ale dobrze obwarowanych miejsc, z których Cantavieję szczególniéj i Morellę trudno zdobyć. Takim tedy sposobem Cabrera długo się trzymać może. Nagromadził on tam znaczną ilość zapasów różnego rodzaju, a wyprawione przeciw niemu wojsko wielkich dozna trudności, zanim go z kryjówek jego wyparować i do poddania się zmusić potrafi. Pytanie tymczasem, czy żołnierze Cabrery zechcą się w ogólności bić z nieprzyjacielem. Cabrera wyznaczył karę śmierci na każdego żołnierza, któryby o uspokojeniu prowincyi północnych rozmawiał. Zakaz takowy już dostatecznie okazuje, że

wszyscy gorąco pragną pokoju. Kilka batalionów, zostających w szczególniejszéj łasce u Cabrery, może się walecznie bić będą; ale trzy części wojska jego wzdycha tylko za powrotem do domu, i gdyby nie bojaźń, jużby teraz broń złożyło. Generałów Królowéj przyjmą jako oswobodzicieli; mieszkańcy wyjdą wojsku Królowéj naprzeciwko, a bataliony Cabrery niezawodnie się z niém przy pierwszéj sposobności połączą. Tego się spodziewamy i pragniemy, i tego pragnie cała ludność. Zresztą zawiązano tajne układy z niektórymi szefami, którzy częścią wojnę sobie znudzili, częścią Cabrery nienawidzą. W Bordeaux obiegała pogłoska, że Don Carlos, nie zrzekając się swoich domniemanych praw, kazał pisać do Hrabiego d'Espana i Cabrery, aby ulegając chwilowym okolicznościom dłużéj krwi wiernych jego sług nie rozlewali. Jeżeli pogłoska ta jest prawdziwa, krok takowy prawdziwy czyni zaszczyt temu nieszczęśliwemu Xięciu.

Gazety nasze pełne doniesień o skutkach gwałtownych burz i grzmotów, które się ostatniémi czasy w różnych miejscach Francyi srożyły. Kilka ludzi życie przy tém utraciło; wymieniają już 7. Pola, osobliwie ozimina, dużo ucierpiały, a szkody zrządzone po ogrodach, winnicach i w trzodach bydła bardzo znaczne. Mairowie i Prefekci obwodów klęską tą dotkniętych udadzą się do Ministrów, aby od Izby nadzwyczajnéj subwencyi dla unieszczęśliwionych uprosić. Najwięcéj ucierpiało miasto Marsylia d. 7. m. b.

Donoszą z Algieru d. 5. Października: «Jutro Xiążę Orleański na pokładzie «Phare« do Philippeville się puści, stamtąd uda się do Konstantyny i powróci przez Bonę. Wszystkie pogłoski o wielkiéj wyprawie umilkły; zamiary Xięcia i towarzyszącego mu Marszałka ograniczają się na powszechném rozpoznaniu prowincyi Konstantyny. Posuną się aż do Satif i zostawią może kilka kompanii piechoty w Collo, które ostatecznie zajmą. Collo leży tylko o 6 godzin od Story. Abdel Kader zwyczajne dary swoje tu przysłał; składają się z 4ch strusiów, 2ch koni i kilka skór lwich. Ciągle jeszcze toczy bój z kilku pokoleniami pustyni. Xiążę Orleański podczas bytności swojéj oglądał tu wszystkie zakłady publiczne i prywatne jak najdokładniéj. Przedewszystkiém zadowolnił go widok dóbr Pana Nitie, gdzie się plantacya 4000 drzew morwowych znajduje, a która co do gustu i piękności z czasem może wszystkie podobne zakłady w Francyi przewyższy. Obecność Xięcia i jego zachęcające słowa ożywiły na nowo nadzieję osadników naszych.

Z dnia 15. Października.

Wczoraj w foyer opery obiegała pogłoska, że Król zachorował i z przyczyny téj do Tuilleryów przybyć nie może. Ministrowie udają się codziennie do St. Cloud, aby z J. K. M. się naradzać.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Bajonne dn. 14. Października: «Espartero wyruszywszy dnia 8. z Saragossy, d. 9. w Fuentes przenocował; jego dywizye skoncentrowane pod Muelem. Cabrera oczekuje go w Cantaviei.«

Najnowszy artykuł gazety Morning-Chronicle o missyi Barona Brunow dzisiejsze gazety już umieściły. Większa część ich odpowiedź swoję do późniejszego czasu odkłada, sądząc, że wyrażenia dziennika angielskiego tak dwuznaczne i wymuszone, iż istotnie wiedzieć nie można, jakie ich znaczenie i co przez nie wyrazić chciano. Czekają więc pewniejszych oświadczeń. Tylko Konstytucyonista dokładniéj już wchodzi w rzecz i tak się między innémi odzywa: »Morning-Chronicle, lubo się Lord Palmerston ostatniémi czasy jéj zaparł, ciągle na rząd francuzki powstaje, ale nie potrafi ona frazesami swémi o dobrém porozumieniu, niby to między gabinetem angielskim i Rossyą panującém, w Francyi obawy wzniecić. Bardzo wątpimy o tém, żeby Lord Palmerston tak dalece, jak to wspomniany dziennik zapewnia, w szczérości rządu rossyjskiego pod względem spraw Wschodu ufać miał. Co się tyczy missyi Pana Brunow, nie sądziliśmy nigdy, żeby na prawdziwych i rzeczywistych zamiarach polegać miała. Była ona li tylko demonstracyą. Rossya chce na czasie korzystać; aby więc wszelkiéj pewnéj demonstracyi uniknąć, nadzwyczajnego agenta do Londynu wyprawiła. My z naszéj strony nie zawiedlim się w téj mierze ani na moment i wyrzeklim to zdanie już w tym dniu, kiedy wiadomość o missyi Pana Brunow do Londynu, tu nadeszła. Rozumiemy też, że gabinet angielski przez to pozorne życzenie przyjaźni, wyjawione przez Rossyą, oszukać się nie dał, owszem udawał tylko, jakoby mu dowierzał, aby nas, jeżeliby to być mogło, do swéj anti-egipskiéj polityki wciągnąć. Anglia rozumiała, iż stąd korzyści jakie odniesie, kiedy udawać będzie, że ma wolny wybór między przymierzem francuzkiém i rossyjskiém; ale chybiła celu swego, kiedy nas zastraszyć nie zdołała. Może że Pan Brunow lepiéj na swojém wyszedł; skorzystał bowiem na czasie a to też było jedynym rządu jego celem.«

Z Marsylii, dnia 11. Października.

(*Le Sud.*) — Burza gwałtowna ze Wscho-

du nie pozwoliła onegdaj okrętowi «Lavoisier" podnieść kotwicy. Pan Pontois musiał noc na lądzie stałym przepędzić i dopiero wczoraj rano o 6tej godzinie się zaambarkował, poczém „Lavoisier" natychmiast pod żagle wyszedł. Dopis. Donoszą nam téj chwili, że «Lavoisier» nie mogąc się oprzéć burzy, zmuszony został zarzucić kotwicę pod Endoume, gdzie wczoraj jeszcze stał za nadejściem nocy.«

## Anglia.

**Z Londynu, dnia 12. Października.**

Korrespondent gazety Morning-Chronicle donosi jéj z Konstantynopola o ukazaniu się tam nowego Posła w osobie znajomego, gorliwego obrońcy Mehmeda Alego, Pana Waghorn. Przybył on z bardzo ważnemi zleceniami Baszy dn. 16. Września z Alexandryi do Konstantynopola i odjechał stamtąd znowu po dwudniowym pobycie. Rozmowa, którą z Chosrewem Baszą odbył, trwała przez trzy godziny. Przy pożegnaniu Basza serdecznie go uściskał, prosząc go, żeby Wicekrólowi oświadczył, iż gorąco pragnie podobnie go uściskać. Pan Waghorn miał mieć też rozmowę z Lordem Ponsonby, któréj celem było zawiadomić tego Posła, że Mehmed Ali związki Anglii z Indyami przez morze Czerwone przeciąć postanowił. — Listy w Morning-Chronicle i Morning-Post z Konstantynopola z d. 18. Września przypisują wielkie znaczenie tylekroć już powtarzanéj wieści, że Mehmed Ali synowi swemu daléj wyruszyć rozkaże, skoro aż do dnia 26. Września układy zaspakajających nie wydadzą rezultatów. Wszakże poczytują tu ją tylko za powtórzenie podanéj już dawniéj w gazetach niemieckich wieści, która przeszedlszy kolejno przez wszystkie francuzkie i angielskie dzienniki nareszcie ucichła.

## Hiszpania.

**Z Madrytu, d. 7. Października.**

Prawo o fuerosach zostało (jakeśmy już donosili) na dzisiejszém posiedzeniu w téj chwili przyjęte jednomyślnie, gdy sądzono, że opozycya Ministeryum do ostatniego opór stawić postanowiła. Wpływ i znaczenie mający członkowie Izby deputowanych, pragnący przyłożyć się do pojednania Izby z Ministeryum, postanowili cofnąć wniosek podpisany przez PP. Calatravę, Olozagę, Sanchę i innych — na mocy którego prowincye biskajskie miały zatrzymać wszystkie, w czasie śmierci Ferdynanda VII. posiadane fuerosy, nie zostające w sprzeczności z konstytucyą, i ograniczyć się na dodaniu do pierwszego artykułu projektu do prawa mniejszości Komissyi albo Ministeryum, téj osnowy: »Rząd potwierdza fuerosy prowincyi biskajskich i Nawarry« tych słów: »o ile z konstytucyą i jednością monarchii w sprzeczności nie zostają.« Obrady odbywały się z wielką zaciętością i na Ministrów mocno powstawano. Minister wojny, General Alaix, bronił Ministeryum, obrócił się potém nagle do Pana Olozagi i rzekł, że dla prędszego przywrócenia pokoju życzy sobie, aby Pan Olozaga na ławce ministeryalnéj zasiadał i swym talentem rząd posilkował. Na odpowiedź tegoż, że rząd, o ile moc jego dozwoli, popierać będzie, wystąpił Minister wojny z otwartemi rękoma i zawołał: „A więc przybywaj!« Po tych słowach porwał się Pan Olozaga z swego miejsca i uściskał Ministra, poczém widzowie po galeryach i deputowani, a mianowicie członkowie opozycyi, huczne wydali oklaski. Deputowani Sancho, Caballero, Quinto, Alonzo, Madoz i Hrabia de las Navas, co przeciw Ministrom najgwałtowniéj powstawali, nawet były wydawca dziennika »Guirigaj" teraz ich serdecznie ściskali. Także deputowani rozmaitych stronnictw ściskali się wzajemnie i tylko następujące słychać było wyrazy: „Pokój! zgoda! Niech żyje Arguelles! Niech żyje Olozaga! Niech żyją Ministrowie! Niech żyje Espartero!« Wśród takowego wzruszenia oświadczył Pan Olozaga, że wniosek swój cofa, poczém wspólnie z Ministrem sprawiedliwości projekt do prawa zmienił i Minister go Izbie przełożył, która go też jednomyślnie przyjęła. Następnie odezwał się Prezes Izby, Pan Calatrava, w następujące słowa do deputowanych: „Moi Panowie! W dniu dzisiejszym zapominam o trzydziestoletnich cierpieniach. Jestem teraz dumniejszy, niż kiedykolwiek, że Hiszpanem jestem. Daliśmy wyborną naukę światu i narodom sądzącym, że Hiszpania nie jest jeszcze dojrzałą do używania konstytucyjnéj wolności. Dzień dzisiejszy jest początkiem pokoju i pomyślności Hiszpanii!" Po tych słowach uściskano się na nowo i Izba rozeszła się wśród okrzyków radości. Jutro zbiorą się deputowani na wielką ucztę i posiedzenia nie będzie.

Mensangero donosi w swoim wczorajszym numerze, że Balmaseda z jazdą Cabrery przechodził przez Santa Eulalia i udał się w tym samym kierunku, co Polo i Tallada. Na odbytéj w Aragonii radzie wojennéj miano uchwalić przeniesienie widowni wojny w okolicę Madrytu. Cabrera wydał odezwę, w któréj wszystkich wiernych Hiszpanów zapewnia, że wspólnie z Hrabią d'Espana posiada dostateczne siły do pokonania Espartery; że Cantavieja i Morella niepodobne są do

zdobycia, i że jeszcze dwa inne miasta na równy sposób obwaruje.

Globe angielski otrzymał następujące doniesienie z Madrytu z d. 4. Października: »Pogłoska, że się w Wiedniu ma odbyć kongres w celu załatwienia pytania wschodniego i uznania Donny Izabelli, wprawiła tutejszych kandydatów do urzędów dyplomatycznych w ruch nadzwyczajny i mocno są ciekawi, czyli pogłoska ta jest uzasadniona. Pan Aquilar, dawniejszy Poseł hiszpański w Londynie, posiadający zaufanie Królowéj, miałby niezawodnie w takowym przypadku pierwszeństwo. Don Joaquin F. Campuzano, autor małego pisemka pod tytułem: »»Prawda, Kortezom objawiona,«« nie byłby, jak wnoszą, przyjęty. Hrabia Ofalia największy ma wpływ u pierwszego Ministra i Ministra spraw zagranicznych, Pereza de Castro; stoi on nadto na czele stronnictwa umiarkowanego i słusznie czy niesłusznie otrzymał przydomek Tallejranda hiszpańskiego; a to są trzy ważne punkta do wyjednania mu pierwszeństwa; ale z drugiéj strony zaszkodzi mu niezawodnie nie spełnienie się przepowiedni jego, gdy w roku zeszłym, będąc Ministrem, twierdził, iż Papieża i Austryję do uznania rządów Królowéj skłoni. Powiadają także, że możeby Pan Zea Bermudez reprezentował Hiszpanią przy téj sposobności na kongressie, chociaż najnowsze posłannictwo jego w celu zaślubienia młodéj Królowéj na niczém spełzło. Położenie Królowéj znacznie się w ogóle od owego polepszyło czasu, a sprawa Don Carlosa wiele nader ucierpiała, a tak niezawodną jest rzeczą, że jéj reprezentant, ktokolwiek nim będzie, uprzejmego dozna przyjęcia, skoro tylko spokojną powagę i przekonanie o ważności i stanowisku swej monarchini przed mocarzami europejskimi uzasadni. Hiszpański goniec gabinetowy, który tu w środę stanął, miał przywieść wiadomość, że Don Carlos chce uznać Donnę Izabellę Królową Hiszpanii, byleby mu tylko posiadłości jego w Hiszpanii zwrócono. O stronnikach jego ani wzmianki nie ma w całém tém doniesieniu.«

## Austrya.

Z Preszburga, dnia 7. Października.

(*Korresp. Norymb.*) — Obrady Izby Magnatów o nieprzyjętym stanowym grawaminie, dotyczącym się wolności mówienia, w którym podają za zasadę, iż słowy zbrodni stanu popełnić nie można, wywołały nareszcie ciekawe badania o istocie zbrodni stanu, przyczém oppozycya, zgadzająca się w téj mierze z Stanami, wyrazy prawa: erigere contra statum publicum li tylko na uczynkach ogranicza; nie chce wszelako, żeby w miejsce tych ciemnych wyrazów inne pewniejsze położono, zapewne w zamiarze korzystania z téj dwuznaczności. — Deputowani oppozycyi na cześć najcelniejszego członka swego, Franciszka Diaka, w dzień urodzin jego, wielki wyprawili festyn; przeszło 60 z młodzieży z pochodniami wieczorem do niego się udało. Na sessyi cyrkułowéj (Zirkularsitzung) tegoż dnia wniesiono na cześć jego renuntium dotyczące się języka węgierskiego, dla rozszerzenia i kształcenia którego Diak najwięcéj uczynił. Gdy potém do obrad nad gazetą sejmową przystąpiono, deputowany Hunkier oklepaną zaciętością oppozycyi swojéj się odznaczył. Pomiędzy przedmiotami, mającemi być na przyszłych posiedzeniach rozbieranemi, grawaminowi religijnemu pierwszeństwo dano.

## Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 24 Września.

(*Journal de Smyrne*) — Publiczność zwraca ciągle lękliwą uwagę na obecność francuzkiéj i angielskiéj eskadry przy ujściu Dardanellów, kiedy tylekroć powtarzano, że przeznaczeniem jej działać nad brzegami Egiptu i Syryi, aby upór Baszy poskromić; mianowicie wzbudza obawę jéj znaczne powiększenie, ponieważ nierównie mniejsza liczba okrętów liniowych Wicekróla niezawodnie do uległości spowodować by potrafiła. Zaczynają tu mniemać, że upór Mehmeda Alego tylko czczémi słowy chcą zwalczać, że zaś obecność wspomnianych flot na owych wodach rzeczywiście zupełnie inny ma cel. Jakkolwiek bądź, stan takowy rzeczy za nadto słuszną wzbudza obawę, jak żeby bez uszczerbku dłużéj jeszcze mógł potrwać, i każdy szczérze pragnie, ażeby wielkie mocarstwa, które wśród tak zawiłych stósunków sądziły, iż pośrednictwo swoje ofiarować powinny, jawnie zamiary swoje obwieściły, aby dwuznaczne ich postępowanie nie wzniecało sprawiedliwéj bojaźni w całém państwie tureckiém.

# Rozmaite wiadomości.

Z Międzyrzecza, d. 16. Października. — Wczoraj w rocznicę urodzin naszego najukochańszego Królewicza Następcy tronu, odbyło się tu poświęcenie nowego Królewskiego budynku szkoły realnéj. Od wielu lat już ciągłém było usiłowaniem tutejszego dozoru miejscowego, aby utworzeniem wyższego zakładu naukowego przyjść w pomoc uczącéj się młodzieży. Ale rozliczne nieszczęśliwe przypadki, jakim miasto nasze pra-

wie nieustannie od przeszło 30 lat uległo, sprawiły, że powziętego w téj mierze zamiaru urzeczywistnić nie było można. Tak tedy mieszkańcy zwrócili oczy swoje na wyższą władzę w prowincyi, a dawniejsze już nadzieje teraźniejsza administracya troskliwie do skutku doprowadziła. W Maju 1833 otworzono szkołę, a po zapewnieniu bytu téjże przez najłaskawszą zapomóżkę roczną w ilości 3000 talarów z strony N. Pana, do tego doprowadzono stopnia, iż w 1837 roku sześć klass urządzono. Miasto zobowiązało się radzić o gmachu i wspaniały, obszerny i wygodny budynek już wykończono. Budowę, wymagającą 16,000 talarów, rozpoczęto w Kwietniu 1838 roku, a latem b. r. ukończono ją zupełnie. Tutejsza szkoła realna liczy 7 klass i 230 uczniów, którym 9 zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych i 2 nauczycieli religii nauk udziela.

---

W Gaz. handl. Rossyjsk. czytamy ciekawe obliczenie drogich kruszców, dobytych i przerobionych na monetę w Rossyi od 1823. do 1839. roku. Oto główne wypadki tego wyliczenia: W przeciągu szesnastu lat (1823—1838) wydobyto czystego złota: z rządowych uralskich kopalni 1592 pudów, 14 funtów, 22 grz. i 92 łut; z Altajskich i Nierczyńskich 549 p. 8 f. 48 g. 28 ł. — razem 2140 p. 22 f. 17 g. 24 ł. — z prywatnych: 3009 p. 30 f. 72 g. 47 ł. Ogólna liczba dobytego złota 5150 p. 12 f. 47 g. 71 ł. Platyny z rządowych kopalni: 29 p. 83 g. 82 ł. razem 1259 p. 4 f 48 g. 32 ł. przerobiono na monetę różnéj złotéj monety na 85,482,139 złotych rubli; srebrnéj — na 45,764,823 r. sr. platynowéj — na 2,458,009 r. sr. (złoty rubel znaczy prawie 3% więcéj niżeli srebrny) Zatém wszystkiéj srébrnéj i złotéj monety wyrobiono więcéj 537,000,000 franków. — Tutaj dodano następujące uwagi: »Za panowania Piotra I. (niesięgając odleglejszych czasów) dosyć wybito pieniędzy, aż do Cesarzowéj Katarzyny IIéj, bardzo mało znaléźć można. Za Jéj panowania dopiéro wybito znakomitą liczbę; a najwięcéj za Pawła i Alexandra I. Szczególniéj wiele w 1819 i 1823 roku wybito, częścią ze skarbowego srébra, częścią też z drogich kruszców; które prywatni złożyli; w tym ostatnim także czasie dosyć brzęczącéj monety przeszło w obce kraje, albowiem wtedy assygnacye zaczęły stać lepiéj, pokój trwał nieprzerwanie i handel był bezpieczny. Jednakże epoka większego dobywania złota liczy się dopiéro z roku 1823, chociaż już na kilka lat przedtém roboty w kopalni znacznie się powiększyły. Co się zaś tycze miedzianéj monety, to dawniejsza (15 r. z puda) wyszła już z obiegu; z nowéj zaś miedzianéj monety (24 i 36 r. s. z pudu), wybito nieco więcéj 62,000,000 rubli, co stanowi 18,000.000 rubli srébrem. Stąd pokazuje się, jak dalece mylą się owi zagraniczni statystycy, którzy widzą w Rossyi jedne tylko piéniądze papierowe i miedziane. Prawda, że znaczna część złotéj i srebrnéj monety, w ostatnich czasach wybitéj, z przyczyny wojen i rozgałęzionego handlu, musiała przejść za granicę, i prócz tego w niektórych latach wysłano do Anglii i Hollandyi 654½ puda złota w sztabach, dla pokrycia w cudzych krajach wexli, których obieg był wtedy bardziéj utrudzonym, niżeli złota, które teraz w Rossyi poczęści, jako towar uważać należy; ale prócz tego dostaje się do kraju w znacznéj liczbie większa moneta złota i srébrna zagraniczna; co owszém równoważy wywózkę swoich pieniędzy. Zatém, jak widzim, bardzo wielka liczba pieniędzy znajduje się w obiegu, i, że tak ogromna ilość w kursie utrzymać się może, przypisać to należy wewnętrznemu pomyślnemu stanowi państwa.

---

**Kompania grenadyerska 48go pułku francuzkiego, w czasie odwrotu z Moskwy** (dal. c.) Davoust oddzielił natychmiast jednego z swoich adjutantów, pułkownika Kobylińskiego do ks. Eugeniusza: ale, kiedy ten oficer sztabowy przebywa liniję bojową, kula działowa urywa mu nogę i zostawia go na polu pomiędzy umarłymi. W wieczór po tym świetnym boju, którego pomyślny wypadek, należy się czwartemu korpusowi; ks. Eckmühl, nie wiedząc jeszcze o smutnym losie swego adjutanta, przebiegał pobojowisko w nadziei, że o nim jaką wiadomość poweźmie. Śród najokropniejszego widoku, ciągle o Kobylińskiego pytając, zatrzymuje się na chwilę w miejscu, gdzie na kilka godzin pierwéj, Delzons zapowiadał wojsku zwycięztwo, właśnie, kiedy kula ugodziła go w czoło. Brat jego, również generał, zasłaniając go sobą, chciał go odciągnąć z miejsca, gdzie największy ogień się krzyżował, kiedy inna kula i jego uderza w serce. Zginęli obadwaj w braterskiém objęciu. Davoust wzruszony opowiadaniem tego wypadku, oddaje pochwały bohaterstwu 2ch braci, kiedy oficer krwią zbroczony, zaledwo wydobyć się mogący z pod trupów, głosem bolejącym wyrzeka: Przyjaciele, dozwolicież mi umrzeć bez ratunku! — Byłto głos Kobylińskiego. Davoust poznał go natychmiast. Zsiada czém prędzéj z konia, spieszy ratować swego adjutanta, ujmuje go w swoje ramiona, przemawia do niego, chce w omdlałym wzbudzić życie, posyła po chi-

rurgów. Ci rozpoznają ranę: kula urwała temu mężnemu Polakowi nogę wyżéj kolana, życie jego jest w największém niebezpieczeństwie. Jeden z chirurgów uwiadamia marszałka spojrzeniem, że nie ma nadziei ocalenia. „Dla tego jednak," rzecze Davoust głosem stłumionym, »starajcie się panowie ocalić go, zróbcie swoję powinność.« Kula tak była poszarpała nogę, że postanowiono uciąć ją jeszcze wyżéj. Starszy chirurg uskutecznił natychmiast amputacyę w przytomności ks. Eckmühl, który sam trzymał w czasie operacyi jednę rękę Kobylińskiego. Mężny Polak przetrwał ją z odwagą stoiczną. Po opatrzeniu rany, Davoust znowu dodawał nadziei swemu adjutantowi, pocieszał go, uściskał czule, a poleciwszy go staraniu tych, co go otaczali, wsiadł na konia i pospieszył do cesarza, który czekał na niego z niecierpliwością. W czasie bitwy i w ciągu reszty dnia, Napoleon zatrzymał się był dla uważania boju na prawéj stronie wielkiego traktu z Moskwy do Mało-Jarosławca, nad brzegiem Horodyny, w domku ubogiego tkacza. W téj to izdebce, podzielonéj na dwie części firanką z grubego płótna, rozstrzygały się losy wielkiego wojska i powodzenie odwrotu. Davoust zastał w niéj Napoleona, Murata, Eugeniusza, Bessiera, Berthiego i Rappa. W tém mizerném mieszkaniu zgromadzonych było oprócz cesarza, dwóch królów, 3ch marszałków i generałów. Już przed jego przybyciem rozprawiano tam z żywością, która droga bezpieczniejsza byłaby dla odwrotu. W tém wynurzaniu zdań strategicznych, byłoby niewątpliwie przyszło do osobistości, jak to w podobnych razach często się zdarzało, gdyby Napoleon tonem stanowczym sporów nie był przerwał, rzekłszy: Dosyć tego panowie! ja się namyślę. — Potém usiadł przy stoliku, głowę oparł na łokciach i zakrył twarz obiema dłońmi, jak gdyby nie chciał pokazywać swojéj niespokojności. Obecni szanowali jakiś czas milczenie, które im Pan ich nakazał, kiedy Murat, który zawsze powodował się zazdrością, widząc wchodzącego marszałka Davoust, nagle je przerwał. Od początku wojny, dwaj ci wodzowie, wzajemnie się nienawidzili. — Bój świeży, w którym nadto Murat żadnego nie miał udziału, wzmógł jeszcze jego zawiść. Spoglądając więc z dumą na marszałka i zwyczajem swoim rękoma poruszając, zawoła: Nie zważam na to, czy mnie kto posądza jeszcze o nieroztropność i zuchwałość! Co do mnie, utrzymuję, że w wojnie okoliczności są wszystkiém i że zuchwałość jest w niéj prawdziwą roztropnością. Naj. panie, proszę tylko o jazdę, którą rozrządza ks. Eckmühl, a przyrzekam odeprzeć z nią w głąb lasów, te bataliony moskiewskie, które, jak niektórzy sądzą, otoczyły nas i chcą przeciąć W. C. M. drogę Kałuzką. Napoleon przewidując nowe sceny burzliwe, podniósł głowę i poskromił chełpliwość swego szwagra, odpowiadając mu: Dosyć już zuchwałości, dla sławy uczyniono już za wiele; trzeba teraz myśleć o ocaleniu wojska. — Davoust zachował zimną krew i nie patrząc nawet na szwagra cesarskiego, rzekł spokojnie: W. C. M. dobrze uczyni, jeźli odzwyczai króla neapolitańskiego od tych niepotrzebnych utarczek, które tylko utrudzają i niszczą jazdę. W dzisiejszym odwrocie należy ją zachowywać. — Ks. Eckmühl wynalazł do ocalenia wojska wyborny środek, odpowiedział z pogardą Murat; nie pozwala żołnierzom swoim bić się, jak tego dał przykład dziś z rana. Myślałem dotychczas, że ten wynalazek zatrzyma dla siebie samego. — Davoust, który złożył tylekrotne dowody swojéj odwagi, do żywego dotknięty wymierzonym przeciw sobie wyrzutem, odpowiedział natychmiast prawie z uniesieniem: J. K. M. król neapolitański, wie bardzo dobrze, że jeźli pierwszy korpus nie miał udziału w świetnym boju dzisiejszym, to dla tego, że Naj. Wicekról (Eugeniusz) nie potrzebuje w działaniach swoich ani pomocy, ani rady niczyjéj; a jednakże w téj chwili nawet, dodał marszałek, obracając się ku cesarzowi z nowém wzruszeniem, przypomina mi się bolesna strata jednego z najwaleczniejszych oficerów W. C. M. Tak jest, Naj. panie, mój adjutant, pułkownik Kobyliński przejeżdżając linię bojową, ugodzony został kulą działową. Nadto, wątpię, iżby J. K. M. król neapolitański, nawet na czele mojéj jazdy, wiele był pomógł pod Mało-Jarosławcem; Naj. Wicekról i inni, (marszałek wymówił ten wyraz z przyciskiem,) dowiedli, że w obec nieprzyjaciela W. C. M. umieli się obejść bez króla neapolitańskiego. Rozjątrzony témi wyrazami Murat, miał na nie odpowiedzieć, kiedy Napoleon, który dotychczas zdawał się być na spór ten obojętnym, nagle ze stołka się zerwał i tonem powagi, rzadko używanym, ale któremu nie można się było sprzeciwić, zawołał: Jeszcze raz panowie, dosyć tego. Ja sam mogę rozrządzać, jak mi się podoba, wojskiem, które oddaję pod rozkazy każdego z was. Nikt z was nie ma tu rozkazów do odbierania od nikogo, tylko odemnie, odemnie samego, rozumieliście mnie! Książę Eckmühl, mówił daléj tonem łagodniejszym, weźmie pierwszy korpus i stanowić będzie z nim przednią straż. Będziesz się cofał marszałku przez Medy na Smoleńsk, którędy odtąd uskuteczniać będzie-

my nasz odwrót; tam zaczekasz na mnie, jeźli nie przybędę pierwéj. Jedź panie marszałku, jedź do swoich dywizyj: żołnierze muszą potrzebować twojéj obecności. — Davoust zaspokojony tym rozkazem, udał się do swojéj głównéj kwatery, ale Murat wrzał ze złości. Napoleon zwrócił do niego mowę tonem łagodnym i uprzedził go, że jeźli te nieustanne spory z ks. Eckmühl, jeszcze raz się wznowią, ukarze go rozkazem dziennym i odeśle do Królestwa Neapolitańskiego. Pierwsze dwie dywizye pierwszego korpusu uskuteczniały już pochód stósownie do rozkazu cesarza, kiedy oficer ze sztabu wysłany przez marszałka Davoust, dla przyniesienia mu wiadomości o Kobylińskim, doniósł, że oficer ten, pomimo przewidywań chirurgów, jeszcze żyje. Marszałek przyjął tę wiadomość z radością, ale ambulanse zostały w tyle i nowa zachodziła trudność, jak w odwrocie uprowadzić rannego. Na szczęście znalazł marszałek w szybkim pomyśle środek ocalenia swego adjutanta: Stawa przed 48 pułkiem liniowym, który właśnie przed nim przeciągał i głosem swoim zatrzymuje w pochodzie kompanię grenadyerską drugiego batalionu: Grenadyerowie! Adjutant mój, pułkownik Kobyliński, stracił nogę, dając wam przykład posłuszeństwa i odwagi; jestto Polak. Zostawicież go nieprzyjacielowi. — Nie! nie! krzyknęli żołnierze. Niech żyją Polacy! *(Dal. ciąg n.)*

---

Po długoletnich cierpieniach, skutkiem zwątlonego zdrowia ciągle odnawianych, zakończył w d. 16. z. m. we wsi Rokitnicy w Gub. Płockiéj, doczesne ziemskie życie ś. p. Józef Niemoiewski, b. Jenerał Major w b. wojsku polskiém, niegdyś Starosta Szremski, syn ś. p. Antoniego, a wnuk Józefa Kasztelana Bydgoskiego, zaszczycony kawalerskim krzyżem wojskowego orderu polskiego, kawaler orderu legii honorowéj i orderu obojga Sycylii. Dwukrotny attak paraliżu, przeniósł go nagle z pomiędzy żyjących ziemianów w krainy wiekuistego żywota. Nim inne wprawniejsze pióro, po zebraniu szczegółowych wiadomości, poda potomnéj pamięci życie tego prawego męża i zasłużonego obywatela, niechaj mi tu wolno będzie, jako wieloletniemu przyjacielowi, umieścić kilka przynajmniéj ogólnych o nim wspomnień. W młodocianym wieku, po ukończeniu szkólnych nauk, wszedł Józef Niemoiewski do wojska pruskiego, i w pułku Lejb-Huzarów Jenerała Ziethen zostawał aż do końca r. 1799. W téj zagranicznéj służbie odbył kampanią naprzeciw Hollandyi, a następnie, jako Podporucznik, wrócił do kraju, i w powiększoném nawczas wojsku polskiém, objął służbę w stopniu Rotmistrza kawaleryi narodowéj. Odtąd stale dzielił losy i zmienne koleje wojskowéj służby. Odbył w różnych wojnach 9 kampanii; w każdéj dając wzorowe dowody męstwa, wiernéj gorliwości, bezinteresowności i zupełnego publicznemu dobru poświęcenia się, które przez cały ciąg życia we wszelkiego rodzaju działaniach i czynnościach stale znamionowało szlachetny charakter jego. Gdy późniéj z przyczyny wojennych trudów i ran w bitwie pod Ostrowem roku 1812. odebranych, zdrowie jego coraz widoczniéj pogorszać się zaczęło, uzyskał w roku 1816. dymissyą z pensyą odstawkową. Odtąd w zaciszu wiejskiém nieprzerwanie używał spokojności życia domowego, szanowany przez przyjaciół i sąsiadów; odznaczający się zniewalającemi przymiotami przywiązanego męża, czułego ojca, cnotliwego obywatela; — użyteczny społeczeństwu przez światłe doświadczenie i przenikliwy rozsądek, przez wzniosłe uczucia słuszności i honoru, przez gruntowne zasady moralnego postępowania. Zbiegiem nieszczęśliwych wypadków, a razem i przez dobrowolne poświęcenia, majątek jego doznał strat znacznych; została atoli pamiątka nieskażonego i zasług pełnego życia, a w téj drogiéj pamiątce pozostaje odtąd jedyna pociecha po nader dotkliwéj stracie, jaką przez ten zgon smutny poniosła (po 46cio-letniém wzorowém pożyciu) strapiona małżonka, osierocone potomstwo i wierni zmarłego przyjaciele. J. K. S.

---



---

## OBWIESZCZENIE.

Główny Sąd Ziemiański Wydział I. w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Karsy, wraz z dobrami Bobry i Zwierzchosław, z wyłączeniem wsi Ciechel w powiecie Pleszewskim położone, sądownie na tal. 26,310 sgr. 4 fen. 6, prócz borów co do wartości substancyi również sprzedać się mających, których wartość tal. 1673 sgr. 24 fen. 2 wynosi, oszacowane wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 7go Maja 1840.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowem sprzedane.

Poznań, dnia 12. Października 1839.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Majętność Witkowo II. W. 5. w powiecie Gnieźnińskim położona, składająca się z miasteczka Witkowa, z wsi Witkowka i połowy wsi Małachowa złych miejsc, otaxowaną przez Dyrekcyą Ziemstwa na 56,552 talarów 4 sgr. 7 fen. stósownie do taxy, która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami sprzedaży w IIIcim oddziele naszéj Registratury przejrzaną być może, sprzedaną być ma w terminie na

dzień 25. Listopada r. b.

o godzinie 11téj zrana w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

W celu otaxowania połowy Małachowa złych miejsc, która dotąd z drugą osobne mającą folium w hypotece połową wsi tegoż nazwiska wspólnie zagospodarowaną była, poprowadzono środkiem całkiéj posiadłości granicę, ponieważ takiéj nie było można wyśledzić.

Z pobytu niewiadomi realni interessenci ostatniéj wsi, Ur. Stanisław Kossowski, Barbara i Seweryna Drzewieccy i sukcessorowie Elżbiety Drzewieckiéj, tudzież sukcessorowie Wacława Wilperta, adwokata, jako z pobytu nieznani realni wierzyciele Witkowa, zapozywają się do strzeżenia swych praw publicznie.

Bydgoszcz, dnia 19. Kwietnia 1839. r.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Międzyrzeczu.

Folwark emphyteutyczny we wsi Rybojadach położony, sukcessorom po niegdy Marcinie Frajer należący, oszacowany na 15508 tal. 27 sgr. 9 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 6. Lutego 1840 przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikńieniem prekluzyi zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Do koniecznéj publicznéj sprzedaży gruntów sukcessorów Xawerego Kłossowskiego należących, a mianowicie:

a) domu mieszkalnego murowanego z przyległościami tu w Gnieźnie pod Nr. 33. łożonego, sądownie na 5381 tal. 26 sgr. 6½ fen. oszacowanego,

b) gruntu do budowli z ogrodem na Warszawskiéj i Stelmaskiéj ulicy pod Nr. 218. i 235. położonego, sądownie na 517 tal. 22 sgr. 6 fen. otaxowanego,

wyznaczyliśmy termin na

dzień 6. Lutego 1840.

zrana o godzin. 9. przed Assessorem Kolewe.

Taxa i wykaz hypoteczny w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Zarazem wzywają się wszyscy niewiadomi wierzyciele, którzy sądzą mieć prawo realne do rzeczonych gruntów, aby się w terminie wyznaczonym stawili i pretensye swoje podali.

Wierzyciele w terminie nie stawający, z wszelkiemi pretensyami swemi zostaną wyłączeni i z tego powodu im wieczne milczenie nakazaném będzie.

Gniezno, dnia 20. Czerwca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.



## Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

| *Dnia* 19. *Października* 1839. | Stopa prC. | Na pr. kurant | |
|---|---|---|---|
| | | papierami | gotowizną |
| Obligi długu państwa . . . . | 4 | $103\frac{7}{8}$ | $103\frac{3}{8}$ |
| Pr. ang. obligacye 1830. . . . | 4 | $102\frac{7}{8}$ | $102\frac{3}{8}$ |
| Obligi premiow handlu morsk. | — | $70\frac{5}{8}$ | $70\frac{5}{8}$ |
| Obligi Kurmarchii z bież. kup. | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{5}{8}$ | $101\frac{1}{8}$ |
| Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt. | $3\frac{1}{2}$ | $101\frac{5}{8}$ | $101\frac{1}{8}$ |
| Berlińskie obligacye miejskie . | 4 | $103\frac{1}{4}$ | — |
| Królewieckie dito . . | 4 | — | — |
| Elbląskie dito . . | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Gdańskie dito w T. . . . . | — | $47\frac{1}{2}$ | — |
| Zachodnio-Pr. listy zastawne . | $3\frac{1}{2}$ | $102\frac{1}{4}$ | $101\frac{3}{4}$ |
| Listy zast. W. X. Poznańskiego . | 4 | $104\frac{5}{8}$ | — |
| Wschodnio-Pr. listy zastawne . | $3\frac{1}{2}$ | — | $101\frac{3}{4}$ |
| Pomorskie dito . . | $3\frac{1}{2}$ | $103\frac{3}{8}$ | $102\frac{7}{8}$ |
| Kur- i Nowomarch. dito . . | $3\frac{1}{2}$ | $103\frac{1}{3}$ | $102\frac{5}{6}$ |
| Szląskie dito . . | $3\frac{1}{2}$ | $103\frac{1}{8}$ | $102\frac{5}{8}$ |
| Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii . . . . . . | — | $97\frac{1}{2}$ | — |
| Złoto al marco . . . . . . | — | 215 | 214 |
| Nowe dukaty . . . . . . | — | $18\frac{1}{2}$ | — |
| Frydrychsdory . . . . . . | — | $13\frac{1}{2}$ | 13 |
| Inne monety złote po 5 talarów . | — | $12\frac{1}{4}$ | $11\frac{3}{4}$ |
| Disconto . . . . . . . . | — | 3 | 4 |